

Kryzys polityczny i protesty w Peru w latach 2022-2023

8 marca 2023

Obostrzenia sanitarne, włącznie z zakazem wychodzenia z domu i przemieszczania się w okresie ogłoszonej przez WHO „pandemii COVID-19”, podobnie jak w wielu innych krajach wschodniej części Ameryki Południowej, były w Peru bardzo dojmujące. Zagregowały one wiele nierozwiązanych problemów nękających rzeczywistość społeczno-polityczną. W piosence popularnego zespołu Alborada, nagranej pośrodku tego okresu, pobrzmiewa świadomość problemów nurtujących kraj. W wideoklipie promującym utwór, mobilizującym tonem towarzyszy stojący w tle sprzęt wojskowy, mający w domniemaniu symbolizować siłę sprawczą drżącą w peruwiańskim społeczeństwie.



W 2021 roku prezydentem Peru zostało Pedro Castillo, człowiek jakby wymykający się schematom układu politycznego rządzącego krajem od ostatniego dwudziestolecia. Castillo z jednej strony był odbierany przez legalistów za jedyną alternatywę wobec wzrastającej popularności Keiko Fujimori, córki byłego dyktatora z lat 1990., z drugiej zaś jako człowiek wywodzący się z prowincjonalnej, ubogiej rodziny, był osobą z którą mogli utożsamiać się drobni rolnicy, mieszkańcy wsi i małych miasteczek. Castillo noszący charakterystyczny, duży kapelusz, zdobył poparcie związków zawodowych i największych organizacji rolniczych krajów. Wypłynął na powierzchnie szerszej świadomości społecznej podczas protestów nauczycieli w 2017 roku, grupy zawodowej, do której sam się zaliczał. Zasiadł w fotelu prezydenckim dlatego, że nie był utożsamiany z największymi partiami politycznymi w kraju, których niegdysiejsi kandydaci i politycy kompromitowali się w nękających kraj aferach korupcyjnych i niejednokrotnie odchodzili z urzędu w cieniu zarzutów karnych. Chociaż

obydwoje wywodzą się z innego skrzydła formacyjno-poglądowego, promocja polityczna Castillo w Peru, tak jak w przypadku Bolsonaro w Brazylii, nastąpiła w rezultacie rozczarowań i spadku zaufania do etatowych środowisk politycznych, zamieszkujących wyobraźnię polityczną Peruwiańczyków i Brazylijczyków.

Pierwsze kilkanaście miesięcy prezydenckiej kadencji Castillo było przesiąknięte konfliktem z Kongresem Peru. Prezydent, posiadający silną pozycję w peruwiańskiej Konstytucji nie miał większości w Kongresie, niezbędnej do przeforsowania jakichkolwiek z zapowiadanych reform. Opozycja parlamentarna blokowała kolejne inicjatywy legislacyjne Castillo. Nie lepiej było na linii współpracy z gabinetem rządowym. Rotacja w gabinecie była największa w najnowszej historii Peru. W ciągu 16 miesięcy powołano 78 ministrów; w czasie tym powstały również cztery różne rządy pod prezydencką kuratelą. Obóz Castillo nie uniknął skandali podkopujących zaufanie do szczerości jego intencji. Wokół osób związanych z prezydentem pojawiali się ludzie o niejednoznacznej reputacji. „Korupcja i niekompetencja osłabiły zdolność państwa do realizacji porządku publicznego” – napisze z perspektywy czasu Omar Coronel z Papieskiego Uniwersytetu Katolickiego w Peru (PUCP) [1].

W końcu cień korupcyjny padł na samego Castillo, kiedy w łazience Bruna Pacheco, szefa jego sztabu wyborczego, mającego niejasne związki z firmami budowlanymi, odkryto 20 tysięcy dolarów USD [2]. Afera ta stała się jedną z sił napędowych pierwszej próby pozbawienia urzędu Castillo na łonie peruwiańskiego kongresu. Pierwszy impeachment na przełomie listopada i grudnia 2021 roku, zakończony niepowodzeniem, miał swoją kontynuację w lutym. Poprzedziły go konsultacje frakcji Fujimorystów z przedstawicielami Fundacji Friedricha Naumanna, co niektórzy odczytali jako zainteresowanie sił międzynarodowych zrzuceniem z fotela „człowieka z ludu” [3].

Jakkolwiek i tym razem impeachment zakończył się

niepowodzeniem, to opozycja wobec Pedro Castillo rosła po różnych stronach politycznego spektrum. Wpływ na to miała największa od 26 lat inflacja w kraju, rzutuująca na ceny paliwa i artykułów żywnościowych. Pod koniec 2022 roku opozycja parlamentarna przygotowywała się do trzeciej próby odwołania prezydenta. Tym razem Castillo postanowił uprzedzić działania kongresmenów i powążył się na działania kojarzone wcześniej z epoką Alberto Fujimoriego. W trzydziestą rocznicę dyktatorskiej proklamacji ojca swej głównej adwersarz, Pedro Castillo oznajmił, że „tymczasowo rozwiązuje Kongres Republiki, ustanawiając rząd nadzwyczajny”. Zobowiązał się przy tym do jak najszybszego ogłoszenia wyborów do nowego Kongresu, który będzie posiadał uprawnienia przygotowania nowej konstytucji, w okresie nie dłuższym niż dziewięć miesięcy”. Deklaracja prezydencka z 7 grudnia była czystą donkiszoterią, uznaną wkrótce za próbę zamachu stanu. Za nielegalne działania Castillo uznali Trybunał Konstytucyjny i Rzecznik Praw Obywatelskich. Od proklamacji prezydenckiej odcięli się również wszyscy znaczący członkowie jego gabinetu, w tym wiceprezydent Dina Boluarte. Gdy stało się jasne, że również służby bezpieczeństwa i wojsko nie zamierzają wykonywać jego postanowień, prezydent szukał kontaktu z Ambasadą Meksyku w Peru w nadziei na uzyskanie azylu. Nie zdążył. Jeszcze tego samego dnia Kongres przeważającą większością głosów zagłosował za usunięciem go z urzędu, a peruwiańska policja dokonała jego zatrzymania. Początkowo sędzia nakazał zatrzymanie Castillo na 7 kolejnych dni, lecz 15 grudnia Panel Sądu Najwyższego Peru zdecydował o przedłużeniu aresztu prezydenta o kolejne 18 miesięcy, z uwagi na śledztwo prokuratury w sprawie postawionych mu zarzutów. Jak skwitował losy prezydenta Peru, emerytowany profesor Uniwersytetu San Marcos w Limie, Rodrigo Montoya Rojas, : „Jego złudzenie, że zostanie kimś w rodzaju dyktatora, trwało mniej niż dwie godziny. Aresztowany trafił do garnizonu Barbadillo”, dokładnie tego samego w którym osadzono swego czasu Alberto Fujimoriego [4].

WYBUCH PROTESTÓW I OFIARY ŚMIERTELNE

Niebawem po impeachmentcie, Kongres zaprzysiął wiceprezydent Dinę Boluarte na pierwszą w historii prezydent Peru, która zgodziła się przyjąć mandat w ramach podtrzymania istniejącego porządku konstytucyjnego. 11 grudnia Boluarte ogłosiła skład gabinetu rządowego: urząd premiera objął Pedro Angulo, a ministrem spraw zagranicznych została Ana Cecilia Gervasi.

Od początku zatrzymania Pedro Castillo wybuchły protesty. Początkowo miały one charakter lokalny, obejmując stolice regionalne i prowincjonalne na południu kraju. Protestowano również w Limie, stolicy kraju. Zwolennicy prezydenta, członkowie jego formacji politycznej, działacze lewicowi, ale także członkowie wiejskich społeczności z południa kraju, byli przekonani, że od początku Castillo rzucano kłody pod nogi, nie pozwalano mu rządzić, zgodnie z posiadanym mandatem, a także nie traktowano go z szacunkiem. A brak szacunku do prezydenta wywodzącego się z ubogiej prowincji, odczytywano jako głębszą paralele braku szacunku dla społeczności rolniczych. Demonstracje były rozpędzane przy użyciu gazu łzawiącego, pałek i broni gładkolufowej.

9 grudnia 2022 roku setki rolników zablokowały strategiczną, z punktu widzenia infrastruktury kraju, nadmorską autostradę. W Limie protestujący próbujący przedostać się pod budynek Kongresu, weszli w bezpośrednie zwarcie z policją. W trzecim i czwartym dniu po aresztowaniu Castillo protesty trwały w miastach Arequipa, Cuzco, Cajamarca, Huancayo i Puno. W trakcie starć w okolicach lotniska w mieście Andahuaylas zginęły dwie osoby, a pięć innych, w tym jeden policjant, zostało rannych. Z każdym kolejnym dniem kryzys narastał. Podczas gdy demonstranci zajęli pas startowy lotniska w Arequipie, drugim co do wielkości mieście kraju, 12 grudnia prezydent Boluarte ogłosiła stan wyjątkowy na „obszarach o wysokim natężeniu konfliktu”. Kiedy dwa dni później liczba

ofiar śmiertelnych w całym kraju wzrosła do sześciu osób, administracja prezydencka ogłosiła ogólnokrajowy stan wyjątkowy, obowiązujący przez kolejne 30 dni. Oznaczało to bezprecedensowe ograniczenie praw politycznych i obywatelskich w celu zachowania kontrowersyjnego dla części społeczeństwa miru politycznego.

Bilans ofiar śmiertelnych zaczął dramatycznie wzrastać. W mieście Ayacucho na południu Peru w starciach między demonstrantami a peruwiańskim wojskiem zginęło co najmniej siedem osób. Rzecznik Praw Obywatelskich, Eliana Revollar, poinformowała, że ofiary śmiertelne straciły życie w rezultacie ran postrzałowych. Media głównego nurtu w wielu europejskich krajach ekscytowały się jednak bardziej informacjami docierającymi 16 grudnia z historycznych miast Cuzco i Machu Picchu, gdzie w rezultacie paraliżu połączeń lotniczych i komunikacyjnych utknęło około 5000 turystów. W tym samym dniu łączny bilans ofiar protestów, trwających nieco ponad tydzień, szacowany był na co najmniej 18 osób. Jair Perez Branez, minister kultury oraz Patricia Correa, minister edukacji demonstracyjnie zrezygnowali z udziału w nowym rządzie. „Przemoc państwa nie może być nieproporcjonalna prowadząc do śmierci” – napisała Correa. Wtórował jej w tym Perez Branez, który wezwał czynniki rządowe do refleksji. Boluarte dokonała kolejnych zmian w swoim gabinecie: 21 stycznia mianowała adwokata Alberto Otarolę na funkcję premiera.

W trakcie tych wydarzeń Dina Boluarte próbowała przyspieszyć rozpisanie nowych wyborów, najpierw na 2024 rok, a następnie na grudzień 2023 roku, napotykając jednak pewien opór ze strony kongresowej większości. Ta ostatnia ostatecznie zgodzi się przenieść wybory na kwiecień 2024 roku. Oponenci nie odczytywali niemniej tych gestów jako próby znalezienia „złotego środka”. Przede wszystkim, kiedy w momencie zatrzymania Castillo, Boluarte nie zachowała chłodnego dystansu wobec dokonującego się procesu politycznego, została

uznana za osobę o podwójnym języku. Rodrigo Montoya Rojas wyjaśnił tę głęboką urazę najcelniej: „Kiedy Pani Boluarte przyjęła propozycję Kongresu Republiki, objęcia urzędu prezydenta, prawdopodobnie popełniła swój pierwszy poważny błąd polityczny. Zwolennicy byłego prezydenta ogłosili ją zdrajczynią, ponieważ kilka miesięcy wcześniej, podczas wystąpienia w Puno obiecała, że jeśli prezydent Castillo upadnie, pójdzie za nim”. Nie tylko jednak nie poszła, ale jak uważa Omar Coronel, jej rząd na stosunkowo lokalne protesty „odpowiedział brutalną siłą i agresywną prawicową retoryką, nazywając protestujących terrorystami”. W rezultacie tego protesty „rzeczywiście przybrały na sile w niektórych rejonach, a nieproporcjonalna reakcja policji” w grudniu kosztowała życie co najmniej 22 obywateli Peru, w tym czworo nieletnich.

Brutalna retoryka rządowa i akty naruszenia praw człowieka poszerzyła bazę protestujących. Do ludzi skłonnych bardziej stawać w obronie aresztowanego Castillo dołączyli ludzie oburzeni brutalnością służb porządkowych: studenci, członkowie peruwiańskiego ruchu praw człowieka, rdzenni mieszkańcy Peru, a także środowiska, które wcześniej krytykowały usuniętego prezydenta. Prezydent Dina Boluarte stała się czarną twarzą personalizującą sprzeciw demonstrantów. Nieoficjalnym hymnem protestów stał się utwór „Dina asesina”, czyli „Dina Morderczyni”.



„Rząd porzucił możliwość rozwiązania politycznego i zamiast tego szuka rozwiązania autorytarnego, takiego, które opiera się na tym, co nazywamy polityką żelaznej pięści (mano dura)” – stwierdził Paolo Sosa Villagarcia, politolog z Instytutu Studiów Peruwiańskich [5].

KRWAWY STYCZEŃ I MARSZ NA LIMĘ

Nowy rok nie przyniósł spadku napięcia w kraju. Peruwiański rząd i jego sojusznicy w parlamencie podtrzymywali piętnującą retorykę wobec demonstrujących, wspieraną przez narrację obecną w mediach głównego nurtu. Peruwiańskie służby bezpieczeństwa jednocześnie intensyfikowały wysiłki w celu stłumienia ognisk protestacyjnych na południu kraju. Skalę brutalności akcji pacyfikacyjnych, prowadzonej pod kloszem stanu wyjątkowego, odzwierciedlają dwa przypadki nadmiernego użycia sił wobec protestujących.

Rok 2023 rozpoczął się od manifestacji stron społecznych solidaryzujących się z rządem. Opór przeciwników na ulicach trwał równolegle. 9 stycznia 2023 roku demonstranci próbowali rozpocząć okupację lotniska w mieście Juliaca w stanie Puno. Spotkali się z brutalną interwencją służb bezpieczeństwa. Zginęło 17 osób, wiele z nich od ran postrzałowych. Wieczorem w mieście wybuchły zamieszki, połączone z włamaniami do sklepów. Kradzieży nie dokonywał wyłącznie rozjuszony tłum: sprzęt RTV wyniesiony z miejsca zająć znalazł się w rękach przynajmniej jednego policjanta [6].



Szczególnie głośną stała się interwencja służb bezpieczeństwa na terenie stołecznego Uniwersytetu Narodowego w San Marcos w

Limie (22 styczeń). Aby spacyfikować zgromadzonych w uniwersyteckich budynkach, policja wkroczyła na teren uczelni przy użyciu wozu opancerzonego, forsując kraty okalające zabudowania. W środku znajdowały się 193 osoby, które na zaproszenie studentów postanowiły skorzystać z prawa do protestu w kampusie uniwersyteckim. Jak komentował tę interwencję współzałożyciel agencji informacyjnej Servindi, Juan Agurto: „policja działała z arogancją, nadużywając przemocy i zmuszając zatrzymanych do leżenia twarzą do ziemi, tak jakby byli przestępcami złapanymi i aresztowanymi na gorącym uczynku”. Wielu studentów zostało zelżonych i uderzonych. Zatrzymanym demonstrantom krępowano i wiązano ręce. Następnie przewieziono ich na teren placówek policyjnych, w tym do Dyrekcji ds. Walki z Terroryzmem (Dircote). „Spektakularna i zdradziecka interwencja była absurdałna – pisał Agurto – ponieważ policja nie znalazła niczego, co mogła by zaklasyfikować jako „obciążające dowody przestępstwa” [7]. Nie było jak podsumował Montoya Rojas „broni, broszur, koktajli Mołotowa i planów powstania”.



Trwające od 40 dni akty nadużywania siły przez służby podległe rządowi, połączone z bezsilnością z racji niemożności dochodzenia sprawiedliwości, przyczyniły się do sformułowania hasła marszu na Limę. „Na pałac rządowy w Limie. Stamtąd pochodzą rozkazy zabijania w Juliaca, Andahualyas, czy gdziekolwiek w Peru. Jedźmy do Limy, zobaczymy, czy znajdziemy tam sprawiedliwość, która ukarze tych, którzy są odpowiedzialni za naszą śmierć” – nawoływali uczestnicy protestów. Jak konstatował Montoya: „nie przybyli po to aby zająć drogi, posterunki i szkoły. Znaleźli się w Limie, aby wyrazić swoje oburzenie z powodu zmarłych, aby głośno płakać, domagając się sprawiedliwości. Przybyli, aby powiedzieć mieszkańcom Limy, którzy wciąż czują się właścicielami Peru, że oni sami nie są terrucos, terrorystami, obywatelami drugiej czy piątej kategorii, że nie są też wrogami Peru, ani ludźmi

złymi, ignorantami, analfabetami, peruwiańskimi osłami, barbarzyńcami czy dzikusami”.

Lima – pisał dalej Montoya Rojas – która z perspektywy prowincji zdaje się „miastem fałszywych Wirakoczów”, przywitała demonstrujących „wielkimi kontyngentami uzbrojonych policjantów, prezentującymi się niczym kosmici”. Falowe sznury sił bezpieczeństwa otaczały maszerujące grupy i izolowały je od innych, docierających do Limy. Dzięki temu zabiegowi na ekranach telewizyjnych marsz wyglądał jak chaotyczne zgromadzenie niewielkich grup ludzi. Przytoczmy raz jeszcze słowa Montoyi Rojas: „Zamiast troszczyć się i chronić ludzi, zgodnie z zasadami, przyjmowali ich na placach i ulicach Limy gazem łzawiącym, rodzajem kadzidła, które służy wymierzeniu pierwszej kary lub pierwszemu rytuałowi przejścia, [tutaj aplikowanych] za śmiałe zakłócenie ciszy i piękna Pałacu Rządowego i Kongresu”.



Jedną z demonstrantek obecnych w Limie trzeciego tygodnia stycznia 2023 roku była Celia pochodząca z ludu Aymara, hodowczyni ziemniaków z regionu Puno. „Po całej przelanej krwi moich braci [Boluarte] musi zrezygnować” – powiedziała reporterowi Al Jazeera. Kobieta, aby dotrzeć do Limy z rodzinnego Ilave, położonego wzdłuż granicy z Boliwią, musiała odbyć całodniową podróż, mijając policyjne punkty kontrolne i blokady. Celia uważa, że peruwiański rząd „zbyt długo pogardzał rdzenną ludnością i klasą chłopską” i teraz „Peru się budzi”. Lima żyje dzięki Peru: „Zbyt długo byliśmy wykorzystywani. Gdyby nie nasza ciężka praca na polu, Lima umarłaby z głodu” .

Wraz z wygaszeniem ogólnokrajowego stanu wyjątkowego, by zatrzymać mobilizację na prowincji, 5 lutego 2023 roku peruwiańskie władze opublikowały Dekret Najwyższy nr. 18-2023-PCM, który wprowadził stan wyjątkowy na kolejne 60 dni w regionach Cuzco, Puno, Arequipa, Moquegua, Tacna oraz Madre de

Dios.

KOMPONENTY PROTESTÓW W PERU I TOWARZYSZĄCE IM ZJAWISKA

Główne postulaty protestujących:

1. Natychmiastowe odejście obecnej prezydent Diny Boluarte za „zdradę kraju”, biorąc pod uwagę, że publicznie ogłosiła, że jeśli prezydent Pedro Castillo Terrones zostanie usunięty, odejdzie wraz z nim.
2. Przeniesienie wyborów powszechnych na Prezydenta Republiki i do Kongresu na 2023 roku.
3. Wstrzymanie mandatu obecnego Kongresu Republiki i wybór przejściowej, konsensualnej prezydencji, która przygotowuje wybory powszechne.
4. Konsultacje w drodze referendum w sprawie Zgromadzenia Ustawodawczo-Konstytucyjnego, w celu przygotowania nowej konstytucji politycznej Peru, która zastąpi tę obowiązującą aktualnie, stworzoną przez reżim Fujimoriego w 1993 roku. Obecna Konstytucja, zdaniem protestujących, ma nielegalne i oszukańcze korzenie, została ponadto zdyskredytowana jako „oparta na modelu służącym osłanianiu grup władzy gospodarczej”
5. Sprawiedliwy proces dla byłego prezydenta Pedro Castillo.

BUNT RDZENNEJ LUDNOŚCI PERU

Rodrigo Montoya Rojas uważa, że w trakcie ostatnich 75 lat Peru oglądało trzy wielkie bunty polityczne rdzennej ludności. Pierwszy rozpoczął się od dzierżawy La Convención (Cusco) i następującej po niej fali konfiskat ziemi w Cuzco, na południu i w centrum kraju w latach 1962-1964. Otworzyło to drogę do narodowej walki „przeciwko wszechmocnej władzy właścicieli

ziemskich trwającej od czterech wieków. Reforma rolna rządu wojskowego generała Velasco (1969) przypieczętowała zniknięcie latyfundystów i służących im chłopów pańszczyźnianych”. Drugi wielki bunt wybuchł 50 lat później, na szeroką skalę angażując rdzenną ludność peruwiańskiej Amazonii. Kojarzony często z miejscem, w którym doszło do największego upustu przemocy, [przeszedł on do historii jako „Baguaza” lub Bagua \(2008-2009\)](#) [8]. W przeciwieństwie do wydarzeń z końca pierwszej dekady XXI wiek, ten trwający na przestrzeni grudnia 2022 roku i stycznia 2023 roku, zaangażował przede wszystkim społeczności Keczua i Ajmara.

Każdy ze wspomnianych buntów miał inną siłę ciężkości. Pierwszy koncentrował się na odzyskaniu ziem z których rdzenni mieszkańcy zostali historycznie wywłaszczeni przez wielkie hacjendy. Chodziło o to, aby dotychczasowi chłopci pańszczyźniani zachowali swoje działki i przestali pracować dla właścicieli hacjend. Pół wieku później, opór rdzennych ludów Amazonii zakończony krwawym starciem w Bagua, był formą obrony rdzennych ziem wspólnotowych przed sojuszem rządu Alana Garcii z międzynarodowymi koncernami, którzy w poszukiwaniu surowców pocięli na koncesje ziemie indiańskie niczym kawałki tortu skrywającego smakowitości w postaci złóż ropy naftowej i gazu. Trwający natomiast masowy protest na ulicach, autostradach i lotniskach południowych Andów, a także w centralnym i wschodnim Peru, koncentrował się na pierwszym planie na „zmuszeniu do dymisji prezydent Diny Boluarte”, choć w tle rozgrywa się głębsza partia szachów: rozrachunek z centralną rolą polityczną i decyzyjną Limy, która generuje szczególną kulturę polityczną (limeñismo), w której to stolica i związane z nią środowiska, zachowują wyłączność do określania problemów, opracowywania i wdrażania rozwiązań. Nie jest to postawa wyłącznie biurokratyczna, ale forma spoglądania na peruwiański lud z wysokiego balkonu, jak zaznacza Montoya Rojas „z rasizmem i pogardą”.

Ten sam autor zwraca uwagę na to, że rdzenni mieszkańcy stali się jednym z najważniejszych komponentów protestów z przełomu 2022 i 2023 roku. Między nimi a zindywidualizowaną ideologią wielkomiejskiej Limy zaznacza się zasadnicza różnica: dwa sposoby postrzegania „współczesnego, wielokulturowego społeczeństwa peruwiańskiego”. Zderzają się tu dwie tendencje. Pierwsza to „zachodnia koncepcja kapitalistyczna [liberalna], która uważa społeczeństwo za grupę jednostek i nic więcej. Druga koncepcja, reprezentowana przez rdzenną ludność, definiuje społeczność tubylczą jako zbiorowe jednostki kolektywne. Poszczególne osoby nie są wyłącznie odrębnymi komórkami, ale członkami ludów Quechua, Aymara i ludów amazońskich. Przynależność etniczno-kulturowa pociąga za sobą określone prawa tradycyjnej wspólnoty i zinstytucjonalizowane rozwiązywanie problemów na ich łonie. Ta różnica prowadzi do głębokiego rozdzielenia dwóch światów, w szczególności, kiedy rdzenni mieszkańcy dokonują zbiorowego aktu politycznego przesunięcia. „Kiedy policja w Peru, wyrusza aby wykonać swoją pracę, uzbrajając swoich strzelców w karabiny wojenne Galil, zakupione w Izraelu, dzieje się tak dlatego, że uważa, iż członkowie społeczności andyjskiej, Quechua i Aymara są <wewnętrznymi wrogami Peru>, równie niebezpiecznymi jak wrogowie zewnętrzni, zagrażający integralności narodu peruwiańskiego” – pisze Montoya Rojas.

WIĘKSZOŚĆ OFIAR PROTESTÓW UMIERA NA ZIEMIACH ZAMIESZKANYCH PRZEZ RDZENNĄ LUDNOŚĆ

W raporcie organizacji Amnesty International, przedstawionym w połowie lutego 2022 roku stwierdzono, że od czasu wybuchu protestów siły państwowe używały bezprawnie broni śmiertelnej, a także w sposób nieproporcjonalny i bezkrytyczny sięgały po inne rodzaje broni. Ataki peruwiańskich służb bezpieczeństwa „były skierowane w

szczegółności przeciwko rdzennej ludności i chłopom”. Zdaniem Amnesty International „władze peruwiańskie przed ponad dwa miesiące pozwalały, by nadmierna i śmiercionośna siła była jedyną odpowiedzią rządu na protesty społeczne”. Śledztwo przeprowadzone przez organizację między 29 stycznia a 11 lutym, ujawniło 46 przypadki możliwych naruszeń praw człowieka i 12 udokumentowanych przypadków śmierci w wyniku użycia broni palnej.

Dane Biura Rzecznika Praw Obywatelskich wskazują, że „represje państwowe są w sposób nieproporcjonalnie skoncentrowane w regionach, zamieszkanym w przeważającej części przez rdenną ludność [9]. Chociaż regiony z przewagą rdzennej ludności stanowią zaledwie 13% całej populacji Peru, to właśnie w ich granicach zarejestrowano 80% wszystkich zgonów od początku kryzysu”.

POGARDA

W jednoznacznie brzmiącym artykule „La sangre derramada es también producto del desprecio y el racismo”, nauczyciel i dziennikarz, Wilman Caichihua Robles przekonuje, że „przelana krew to także produkt pogardy i rasizmu”. Jego zdaniem w Peru, historia pogardy i rasizmu jest długa, każda koniunktura polityczna aktualizuje ją na nowo. Ludzie na prowincji – jak przekonuje autor – doświadczają ich na wiele sposobów: za bycie ignorantem, za bycie człowiekiem osadzonym w mniejszej, lokalnej rzeczywistości, za nieumiejętność dobrego mówienia po hiszpańsku, za bycie synem rolnika, za przynależność do ludów Ajmara, Keczua tudzież ludów amazońskich. Te cechy „bywają dyskwalifikujące, sprawiają, że jesteś nikim, stajesz się pogardzany i niewidzialny” – twierdzi dalej. Kto okazuje tę pogardę? Czynią to konkretni aktorzy, posiadający bezpośredni wpływ na wydarzenia społeczne i życie polityczne, w tym ministrowie i kongresmani, ludzie broniący własnych interesów i monopolu, utożsamiani przez W.C. Roblesa ze „skrajną prawicą”.

Manifestacyjnym wręcz przykładem pogardy, dla demonstrantów idących na Limę, jest stosunek do tradycyjnej kultury andyjskiej: jej wierzeń, przekonań, rytuałów i symboli. W toku protestów kongresman, Juan Lizarzaburu, związany z fujimorystowskim Fuerza Popular, porównał flagę Wilphala do „obrusu chifa”, znieważwszy tym samym emblematyczny symbol oporu i rdzennego światopoglądu. Zdaniem Wilmana Caichihua Roblesa słowa Lizarzaburu nie są przypadkowe, a są częścią narracji podnoszoną przez pewne grupy w Ameryce łacińskiej, która wpisuje się w „historyczną pogardę Sepúlvedów i Arechów wobec naszych rdzennych mieszkańców” [10].

STYGMATYZACJA I OSZCZERSTWA

Od momentu rozpoczęcia demonstracji, których uczestnicy domagali się przyśpieszenia wyborów parlamentarnych i rezygnacji Diny Boluarte, strona rządowa i jej koalicjanci „rozpoczęli operację dezinformacyjną nakierowaną na stygmatyzację i dyskryminację obywateli zaangażowanych w protesty” – pisała Jaqueline Fowks/Alexandre Dulaunoy [11]. „Medialna wojna dezinformacyjna, prowadzona przez klasę polityczną i media wspierające rząd, służy usprawiedliwieniu pozasądowych egzekucji dokonywanych przez siły porządkowe, tłumaczy samowolne zatrzymania i działania łamiące standardy procesowe – jak na przykład bezprawna interwencja policji w Uniwersytecie Narodowym San Marcos” – czytamy w tym samym tekście. Chociaż treści dezinformacyjne nie mają podstaw i łatwo je sprostować, to część społeczeństwa odbiera je jako prawdziwe wiadomości oraz przestrogi dotyczące jej bezpieczeństwa. Treści te są następnie powielane i wykorzystywane do obrony własnego stanowiska. To zła wiadomość dla Peru, gdyż palone są tym samym mosty między skonfliktowanymi stronami.

„Od początku protestów Boluarte, wspierana przez osoby myślące tymi samymi kategoriami i sprzymierzone ze sobą media, sugeruje, że za mobilizacją społeczną stoją oszuści i osoby

powiązane z grupami terrorystycznymi. Pogardliwe i piętnujące określenie „terrorqueo”, przy okazji protestów, nie po raz pierwszy pojawia się na językach środowisk broniących pozycji konserwatywnych lub liberalnych – pisał Wilman Caichihua Roblem [12]. Określenie „terrorqueo” nie ma swojego klarownego odpowiednika w semantycznym słowniku terminologii polityki europejskiej. Jego znaczenie skrywa kilka skondensowanych wyrażeń takich jak: terroryści, wandale, ludzie agresywni, barbarzyńcy, ekstremiści. Służy do wiązania w przewodzie publicznym piętnowanych przez siebie ludzi lub grup z komunistami i lewicowcami, koniecznie uciekającymi się do przemocy i szantażu.



W kontekście peruwiańskim „terrorqueo” niesie za sobą prawdopodobnie jeszcze bardziej pejoratywne znaczenie niż w innych kontekstach hiszpańskojęzycznych. Ludzie posługujący się tym terminem, w bardziej lub mniej bezpośredni sposób, odwołują się do bolesnych doświadczeń żyjących wciąż pokoleń, do czasów wojny domowej, do krwawej kampanii „Świetlistego Szlaku”, do cywilnego skrzydła ruchu komunistycznego i Rewolucyjnego Ruchu Tupaca Amaru. Podczas wyborów prezydenckich przeciwnicy Pedro Castillo, opisywali go jako kandydata „Świetlistego Szlaku”.

W podnoszonej narracji „terrorqueo” staje się przymiotem

szeroko rozumianego ruchu ludowego, który albo jest sterowany przez terrorystów ukrywających swoje stare szyldy, albo też z powodu swojej „ciemnoty, roszczeniowości i nieokrziesania”, sam ze swojej natury dąży do naruszania porządku, stosunków własnościowych i obowiązującego prawa. Epitet „terruequeo” ma za zadanie wyeliminowanie z przewodu publicznego piętnowane nim osoby. Wskazuje, że podmiot określany mianem „terrorysty” działa irracjonalnie, że w głębi duszy nie ma racjonalnych argumentów politycznych, a jedynie złe intencje.

CIEŃ HISTORYCZNEJ I POLITYCZNEJ DYSKRYMINACJI

Juan Huaylupo Alcázar, emerytowany profesor na Uniwersytecie Kostaryki, komentując peruwiańskie demonstracje pisze: „Procesy demokratyczne nigdy nie były jałmużną ze strony opresyjnych mocarstw, były wynikiem długotrwałych walk przeciwko tym, którzy narzucili własne korzyści oraz prywatne interesy, ogromnej większości narodowej rozciągające się na teraźniejszość i przyszłość. Demokracja i jej przyjęte formy w każdej przestrzeni społecznej nie ograniczają się jedynie do uprzywilejowanych jednostek lub grup, są prawami osiąganymi przez wielu dla wszystkich, bez różnicowania, bo jesteśmy równi i ludzcy. Kto twierdzi, że jest lepszy od drugiego człowieka, jest po prostu ignorantem” [13].

W kontekście peruwiańskim wskazanie te ma szczególny wydźwięk, ponieważ jeszcze do lat 1970. w państwie tym utrzymywał się cenzusowy system wyborczy, a i po uzyskaniu pełnych praw wyborczych, Peru nie osiągnęło długotrwałej stabilizacji ustrojowej. Począwszy od 1827 roku, prawo głosu rozciągało się jedynie na potrafiących pisać mężczyzn powyżej 25. roku życia. Dodatkowe ograniczenia sprawiały, że prawo głosu było przynależne jedynie właścicielom działalności gospodarczej, podatnikom państwowym i osobom zarejestrowanym w urzędzie stanu cywilnego. Prowadziło to do stanu prawnego, w którym

osoby zależne, analfabeci, kobiety i rdzenna ludność byli pozbawieni prawa głosu.

Stan ten utrzymywał się przez długi czas. Jak wspomina Omar Coronel: „Niepiśmienni ludzie w Peru nie mieli prawa głosu aż do 1979 roku. Oznaczało to, że ludność wiejska i rdzenni mieszkańcy, w przeważającej mierze byli pozbawieni praw wyborczych przez większość XX wieku”. Prowadziło to jak piszą Jorge Agurto i Eland Vera do „porażki w budowaniu narodu”. Ludność wywłaszczona z praw politycznych, tradycyjnych i ekonomicznych wszczyniała bunty. Eland Vera przypomina, że region Puno urastający do miana „bohatera teraźniejszych protestów”, w latach 1867-1946 był obszarem ponad 40 powstań rdzennych mieszkańców Peru, a wśród nich bunt Juana Bustamante z 1969 roku, znanego również jako Tupac Amaru III, czy bunty Rumi Maqui i Teodomiro Gutierrez, to tylko jedne z najbardziej znanych.

ZACHWIANIE LEGITYMACJI ISTNIEJĄCEGO SYSTEMU. WALKA O ZMIANĘ KONSTYTUCJI FUJIMORIEGO

Omar Coronel zwraca uwagę na to, że „tuż po odzyskaniu praw wyborczych społeczności [które dopiero, co je zyskały] były terroryzowane przez falę przemocy wywołanej powstaniem Świetlistego Szlaku na terenach wiejskich, oraz przez brutalną reakcję władz w Limie. W latach 1990. autorytarny rząd Fujimoriego jeszcze bardziej marginalizował społeczności rdzenne i chłopskie, poprzez ponowną centralizację kraju i stosowanie polityki strachu w celu powstrzymania sprzeciwu, zwłaszcza w regionach posiadających większość rdzennej populacji. Odkąd system polityczny w Peru otworzył się ostatecznie w 2000 roku, ubodzy i rdzenni mieszkańcy tego kraju walczyli o polityczne zorganizowanie się i sprawienie, aby ich głos był słyszany. Byli konsekwentnie nie do reprezentowani w Kongresie oraz w instytucjach państwowych.

Ileokroć protestowali, aby wyrazić własne pretensje polityczne, elita polityczna w Limie odrzucała ich żądania, określając ich jako ignorantów i ludzi zmanipulowanych”.

Legitymacja takiego systemu w oczach demonstrujących jest wątpliwa. Juan Huaylupo Alcázar dając wyraz takim przekonaniom napisał, że „Peru jest radykalnym eksperymentem prywatyzacji tego, co narodowe w Ameryce łacińskiej. Pozbawia się nas bycia zbiorowymi aktorami w budowaniu narodowej teraźniejszości i przyszłości, aspirowania do społecznej, prawnej i demokratycznej równości” [14]. Milciades Ruiz podejmując ten wątek przekonuje, że istniejący system polityczny w Peru (przyczyna) skutkuje fałszywą i wykluczającą „demokracją” (skutek). Dla Ruiz taka demokracja jest pseudodemokracją, wspieraną przez partie polityczne, które uległy rozkładowi, stając się politycznymi mafiami, realizującymi „interesy grupowe, a nie doktrynalne”. Z jej perspektywy do życia politycznego winny być włączone inne podmioty, takie jak związki zawodowe, gdyż jak przekonuje w dzisiejszych czasach „krajowy związek irygatorów i związek kawowy, wydają się bardziej reprezentatywne niż wiele partii politycznych” [15].



Antropolog z PUCP, Mario R. Cépeda Ceres, zwraca uwagę na niewydolność peruwiańskiego systemu politycznego z innej perspektywy: „Konieczny jest powrót do aspektów demokracji, które niestety przyjęliśmy za pewnik ze strony akademii i państwa [16] Już w 2012 roku Rzecznik Praw Obywatelskich zauważył lukę w zdolności społeczeństwa i państwa do dialogu, co w efekcie prowadziło do tego, że wiele konfliktów przekształcało się w epizody przemocy”. Demokracja z góry zakłada negocjacje i porozumienie. „Niestety, w Peru przyzwyczailiśmy się do tego, że symboliczne marginesy obywatelskie poszerzają się dopiero po tragicznych wydarzeniach takich jak te w Bagua w 2009 roku” – stwierdza Cépeda Cáceres. W związku z tym piętnuje on podkręcane w

mediach zarzuty stawiane protestującej ludności, zwłaszcza tej z rdzennych terytoriów, jakoby domagała się ona form secesji lub przejawiała skłonności separatystyczne. Prawda jest odmienna: „to czego szukają, to uznanie znaczenia dla kraju. Niestety stało się zwyczajem, że zwracamy uwagę na ludy tubylcze dopiero gdy pojawia się przemoc” .

Wielu z protestujących wskazuje, że niewydolność peruwiańskiego systemu politycznego tkwi w Konstytucji Peru, która z ich perspektywy posiada wątplą legitymację. Przede wszystkim została ona zaprojektowana i wdrożona przez człowieka, który obalił istniejący porządek i rządził jako dyktator. Socjolog Andrés Kogan Valderrama uważa, że „przemoc uliczna, łamanie praw człowieka, de facto przez rząd Diny Boluarte i towarzysząca temu niemoc Kongresu, pobudziły dyskusję w sprawie przeprowadzenia referendum dotyczącego nowej konstytucji [17] Różne sektory lewicy i ruchów społecznych w Peru lansują ideę konsultowania się z Peruwiańczykami w sprawie możliwości nowej magna carta, podczas gdy inne osoby z prawicy i konserwatyści robią to, co możliwe, aby utrzymać nielegalną konstytucję Fujimoriego z 1993 roku, nawet za cenę wdrażania środków całkowicie niedemokratycznych”.

EKSPLOATACJA ZASOBÓW NA ZIEMIACH RDZENNEJ LUDNOŚCI I SPOŁECZNOŚCI ROLNICZYCH JEDNĄ Z PRZYCZYN DETERMINUJĄCYCH KONFLIKT

Gubernator regionu Moquegua, Gilia Gutiérrez, stwierdziła, że wprowadzenie stanu wyjątkowego przez peruwiański rząd w jej regionie, było aktem prowokacji, ponieważ protesty miały pokojowy charakter: „Do tej pory możemy wyraźnie powiedzieć, że nie doszło do aktu przemocy, który mógłby usprawiedliwiać wprowadzenie takiego środka, jaki egzekutywa podjęła wraz z

ogłoszeniem stanu wyjątkowego”.

Ponadto gubernator zwróciła uwagę na to, że wprowadzeniu stanu wyjątkowego sprzeciwiają się także przedstawiciele różnych związków zawodowych, gdyż uważają, że środek ten odpowiada ochronie interesów dużych firm, takich jak koncerny wydobywcze. W innych regionach, w rzeczywistości oglądano rozmieszczanie sił zbrojnych i policji państwowej wokół obiektów należących do firm górniczych. Gutiérrez opisując tę koncentrację, dopomina się o proporcjonalność: „Uważamy, że priorytetem państwa poza ochroną prywatnych firm, jest też ochrona obywateli”.

Konflikty wokół kopalni górniczych, niejednokrotnie przyczyniających się do degradacji środowisk lokalnych społeczności, a także niszczenia zasobów naturalnych, znajdujących się na rdzennych terytoriach i areałach rolniczych społeczności, stanowią jedną z przyczyn wzmacniających protesty. Region Puno, przykładowo, cierpi z powodu zanieczyszczeń źródeł wody w rezultacie eksploatacji, natomiast rosnące zainteresowanie dostępem do litu budzi nieufność części mieszkańców tego regionu, zdających sobie sprawę, że „megaprojekty” nie przynoszą z reguły lokalnym społecznościom dobrych wiadomości.

Nic lepiej nie świadczy o związkach trwających protestów z apetytem na ziemi rdzennych mieszkańców, jak projekt ustawy 3518/2022-CR, który w ogniu protestów przedstawił w grudniu 2022 roku, kongresman Jorge Morante Figari, przedstawiciel regionu Loreto, związany ze środowiskiem Keiko Fujimori.. Ni stąd ni zowąd, zaproponował, aby ustanawiane dotychczas Najwyższym Dekretem Rządu Narodowego, prawo do wyznaczania i anulowania terytoriów rdzennej ludności znajdującej się w izolacji i początkowej fazie kontaktu (PIACI), przenieść na poziom rozporządzeń samorządów regionalnych. W tym pozornym decentralistycznym założeniu, chodzi o to, aby zniszczyć prawne zabezpieczenia terytoriów i praw ludów znajdujących się w dobrowolnej izolacji, wypracowane w przeciągu ostatnich

16-20 lat. Motywacje stojące za środowiskami, których reprezentuje Jorge Morante Figari są czytelne: ułatwienie i zalegalizowanie dostępu do surowców znajdujących się na ziemiach izolowanych Indian, także kosztem narażenia ich na przemoc, wydziedziczenie oraz wyniszczenie [18].

FUNKCJONARIUSZE W CYWILNYCH STROJACH OSKARŻANI O PROWOKOWANIE ZAMIESZEK

W raporcie serwisu „Servindi” zwrócono uwagę na zjawisko szeroko odnotowane w wielu innych krajach, w których wdrażano „zmodernizowane, policyjne techniki zarządzania tłumem”. Bez względu na operacyjne motywacje stojące za takim założeniem, w ramach tych działań, dochodzi do przyłączania się do demonstracji pojedynczych, wyszkolonych infiltratorów, którzy poprzez pojedyncze działania, mogą prowokować innych do agresywnych zachowań, lub dostarczać mediom materiałów dyskredytujących protest.

W przypadku peruwiańskim działaniami takimi – jak czytamy w raporcie Servindi – specjalizują się funkcjonariusze Miejskiej Jednostki Wywiadu Operacyjnego Taktycznej Policji Narodowej, lepiej znanej jako Terna, która jest wyspecjalizowaną jednostką Oddziału Operacji Specjalnych „Escuadrón Verde” Peruwiańskiej Policji Narodowej. Filmy zamieszczane przez ludzi w sieciach społecznościowych w toku protestów, ukazywały osoby w cywilnych ubraniach, dopuszczające się ataków na instytucje publiczne (co przypisywano w przekazie publicznym protestującym), a mimo to ci napastnicy byli następnie chronieni przez policję i wojsko.

NARUSZENIE WOLNOŚCI PRASY I PRAWA

DO RELACJI DZIENNIKARSKIEJ

Według raportu Narodowego Stowarzyszenia Dziennikarzy (ANP), od czasu rozpoczęcia mobilizacji społecznej, czyli od 7 grudnia 2022 roku do 2 lutego 2023 roku, odnotowano co najmniej 153 ataki na dziennikarzy relacjonujących protesty w Peru. Dane wskazują, że tylko w styczniu 2023 roku doszło do 94 ataków, głównie odnotowywanych w Limie, a najczęstszymi napastnikami nękających dziennikarzy byli funkcjonariusze policji.

Najbardziej brutalnym dniem w trakcie protestów był 19 stycznia, kiedy ANP odnotowała największą liczbę ataków na dziennikarzy, to jest 19 napaści na ludzi prasy w ciągu jednego dnia. Najpoważniejsze incydenty to śrut, jaki utkwiał w ciele Aldaira Mejla, fotoreportera agencji EFE, a także groźby śmierci na jakie pozwolili sobie policjanci w regionie Puno. Odnotowano także przypadki niszczenia narzędzi pracy dziennikarzy.

Autorstwo: Damian Żuchowski

Źródło: WolneMedia.net

PRZYPISY

[1] Omar Coronel, „Understanding the protests in Peru”, <https://www.aljazeera.com/opinions/2023/2/15/understanding-the-crisis-in-peru>

[2] Daniel Lozano, „El prófugo Bruno Pacheco, personaje clave en la presidencia de Castillo, se entrega a la Fiscalía”, <https://www.elmundo.es/internacional/2022/07/26/62e00601e4d4d8c56b8b459d.html>

[3] „Fundación alemana que convocó polémica reunión provocancia es cercana a Fuerza Popular”, <https://wapa.pe/actualidad/2022/02/14/reunion-maria-carmen-alva-hotel-casa-andina-convocada-fundacion-friedrich-naumann->

apoyo-candidatura-fuerza-popular-keiko-fujimori-trajo-leopoldo-lopez-25102

[4] Rodrigo Montoya Rojas, „Primera rebelión política en los últimos 200 años de quechuas y aymaras”, <https://www.servindi.org/actualidad-opinion/08/02/2023/primera-rebelion-politica-en-los-ultimos-200-anos-de-las-comunidades>

[5] Neil Giardino, „As deadly protests continue, Peru's government faces crisis”, <https://www.aljazeera.com/news/2023/1/25/as-deadly-protests-continue-perus-government-faces-crisis>

[6] „Peru: Puno Decrees Three-Day Mourning for the Juliaca Massacre”, <https://www.telesurenglish.net/news/Peru-Puno-Decrees-Three-Day-Mourning-for-the-Juliaca-Massacre-20230110-0007.html>; „Juliaca: ¿Qué sucedió en las inmediaciones del aeropuerto donde se produjeron 18 muertes?”, <https://elbaho.pe/2023/01/paro-juliaca-que-sucedio-en-las-inmediaciones-del-aeropuerto-donde-se-produjeron-12-muertes/>

[7] Jorge Agurto, „¿Qué pasa en el Perú? Informe especial de Servindi”, <https://www.servindi.org/10/02/2023/que-pasa-en-el-peru>

[8] Damian Żuchowski, „Wielka lekcja z Peru. Mija 10 lat od Baguaza”, <https://wolnemediamedia.net/wielka-lekcja-z-peru-mija-10-lat-od-baguaza/>, <https://amazonicas.wordpress.com/2019/06/06/wielka-lekcja-z-peru-mija-10-lat-od-baguaza/>

[9] „Peru: Lethal state repression is yet another example of contempt for the Indigenous and campesino population”, <https://www.amnesty.org/en/latest/news/2023/02/peru-lethal-state-repression/>, „Timeline: Peru's political crisis since removal of Pedro Castillo”, <https://www.aljazeera.com/news/2022/12/16/timeline-perus-polit>

ical-crisis-since-removal-of-pedro-castillo

[10] Wilman Caichihua Robles, „La sangre derramada es también producto del desprecio y el racismo”, <https://www.servindi.org/actualidad-opinion/04/02/2023/la-sangre-derramada-es-tambien-producto-del-desprecio-y-el-racismo>, Wilman Caichihua Robles, „Emergen los guerreros del Arcoíris haciendo flamear sus wiphalas”, <https://www.servindi.org/actualidad-opinion/05/02/2023/emergen-los-guerreros-del-arcoiris-haciendo-flamear-sus-wiphalas>. Osoby cytowane w ostatnim zdaniu przez autora, to Juan Ginés de Sepúlveda (1490-1573), hiszpański teolog i adwersarz Bartolomeo de Las Casas w dyspucie w Salamance, a także José Antonio de Areche, hiszpański konkwistador odpowiedzialny za egzekucję Tupaca Amaru II i jego rodziny.

[11] Jaqueline Fowks, „Los enemigos fantasma de la coalición gubernamental”, <https://idehpucp.pucp.edu.pe/analisis1/los-enemigos-fantasma-de-la-coalicion-gubernamental/>

[12] Wilman Caichihua Robles, „El terruqueo: por qué y para qué”, <https://www.servindi.org/actualidad-opinion/11/02/2023/el-terruqueo-por-que-y-para-que-por-wilman-caichihua>

[13] Juan Huaylupo Alcázar, „La Democracia: El Derecho Humano negado por el fascismo en el Perú”, <https://www.elpais.cr/2023/02/14/la-democracia-el-derecho-humano-negado-por-el-fascismo-en-el-peru/>

[14] Juan Huaylupo Alcázar, „Democracia ¿En el Perú?”, <https://www.servindi.org/actualidad-opinion/19/02/2023/democracia-en-el-peru-por-juan-huaylupo>

[15] Milciades Ruiz, „Clamor popular sin poder”, <https://www.servindi.org/actualidad-opinion/17/02/2023/clamor-popular-sin-poder-por-milciades-ruiz>

[16] Mario R. Cépeda Cáceres, „Pueblos indígenas y democracia: una reflexión sobre cómo acabar con la violencia en los conflictos sociales”, <https://idehpucp.pucp.edu.pe/analisis1/pueblos-indigenas-y-democracia-una-reflexion-sobre-como-acabar-con-la-violencia-en-los-conflictos-sociales/>

[17] Andrés Kogan Valderrama, „La cruzada anticonstituyente de la ultraderecha peruana”, <https://alponiente.com/la-cruzada-anticonstituyente-de-la-ultraderecha-peruana/>

[18] Damian Żuchowski, „Chcą znieść ochronę prawną ziem izolowanych Indian w Peru”, <https://wolnemedi.net/chca-zniesc-ochrone-prawna-ziem-izolowanych-indian-w-peru-piaci/>

DODATKOWA ŹRÓDŁOGRAFIA

[1] „Los muertos de un país fracturado”, <https://saludconlupa.com/noticias/los-muertos-de-un-pais-fracturado/>

[2] „Manifestantes de Puno llegarán entre lunes y martes a Lima para sumarse a protestas contra gobierno de Dina Boluarte”, <https://www.infobae.com/peru/2023/01/16/manifestantes-de-puno-llegaran-entre-lunes-y-martes-a-lima-para-sumarse-a-protestas-contra-gobierno-de-dina-boluarte/>

[3] „Se recrudecen las protestas en Perú, mientras Boluarte se niega a dimitir”, <https://www.eldiarioalerta.com/articulo/mundo/recrudecen-protestas-peru-mientras-boluarte-niega-dimitir/20230120163628490453.html>

[4] „Entorno de Castillo desconfía de vicepresidenta Dina Boluarte”,

<https://larazon.pe/entorno-de-castillo-desconfia-de-vicepresidenta-dina-boluarte/>

[5] „Peru protesta”,
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Peru_protesta_20221212_11622.jpg

[6] „Gobierno anuncia que hoy se abre paso en Desaguadero”,
<https://www.paginasiete.bo/nacional/gobierno-anuncia-que-hoy-se-abre-paso-en-desaguadero-YL5739405>

[7] „Perù, scontri tra manifestanti e forze dell'ordine: 12 morti”,
https://www.lastampa.it/esteri/2023/01/10/news/peru_scontri_tra_manifestanti_e_forze_ordine_morti-12456428/